

IVAN JABLONKA



FACET PRYZWOITY

OD PATRIARCHATU
DO NOWYCH RODZAJÓW MĘSKOŚCI

cojanato?

Facet przyzwoity

IVAN JABLONKA

Facet przyzwoity

*Od patriarchy
do nowych rodzajów męskości*

cojanato?

Tytuł oryginału: Des hommes justes.
Du patriarcat aux nouvelles masculinités

Original Copyright © © Editions du Seuil, 2019
Copyright © 2021 for the Polish edition by CoJaNaTo Blanka
Łyszkowska

Wszystkie prawa zastrzeżone. Bez pisemnej zgody
wydawcy książka ta nie może być powielana ani częściowo,
ani w całości. Nie może też być reprodukowana,
przechowywana i przetwarzana z zastosowaniem
jakichkolwiek środków elektronicznych, mechanicznych,
fotokopiarskich, nagrywających i innych.

Tłumaczenie: Marta Duda-Gryc
Redakcja językowa: Magdalena Stonawska
Redakcja merytoryczna: Wojciech Zacharek
Projekt okładki: Kamila Loskot
Skład: Raster Studio

Wydanie I
ISBN: 978-83-63860-52-3

CoJaNaTo Blanka Łyszkowska
ul. Pustelnicka 48/4
04-138 Warszawa
e-mail: biuro@cojanato.pl
+48 728 898 892
www.cojanato.pl

Wprowadzenie

Zrewolucjonizowanie męskości

Mężczyźni walczyli o wszystko – z wyjątkiem płci. Snuli marzenia o wszystkich możliwych emancypacjach poza emancypacją kobiet. Z nielicznymi wyjątkami odpowiadało im patriarchalne funkcjonowanie społeczeństwa, bo przecież było dla nich korzystne. W dzisiejszym świecie, tak jak w przeszłości, przywileje związane z płcią są wszędzie zjawiskiem powszechnym.

Tymczasem kształtowany przez tysiące lat panowania stereotypów i zakorzenionych instytucji tradycyjny model męskości się zestarzał. Jest archaicznym i zarazem złowrogim systemem służącym do podporządkowywania kobiet, ale nie tylko ich, bo również wszystkich mężczyzn, których męskość uznaje się za niewłaściwą. I tak staje przed nami nowe utopijne wyzwanie: stworzenie nowych rodzajów męskości. Przekształcenie męskości tak, aby współgrała z prawami kobiet i przestała pasować do patriarchalnych hierarchii. Może to przyczynić się do przewrotu w bardzo wielu obszarach – w rodzinie, religii, polityce, gospodarce, funkcjonowaniu społeczeństw, związkach romantycznych, seksualności i języku.

Niezależnie od tego, jak wygląda sytuacja kobiet w różnych krajach na świecie, konieczne jest znalezienie odpowiedzi na następujące pytanie: na czym polega moralność męskości we wszystkich działaniach związanych z życiem społecznym? Jak przeszkodzić mężczyznom w łamaniu praw kobiet? I jak w kwestii równości płci powinien zachowywać się „przyzwoity facet”? W dzisiejszych czasach potrzeba nam mężczyzn o poglądach równościowych, wrogich patriarchy, dla których ważniejszy jest szacunek niż władza. Po prostu mężczyzn – ale mężczyzn sprawiedliwych.

W 1791 roku Olympe de Gouges¹ rozpoczęła swoją *Deklarację praw kobiety i obywatelki* takim oto pytaniem: „Mężczyzno, czy jesteś zdolny do tego, aby być sprawiedliwym? Pyta cię o to kobieta [...]”. Kiedy ponad dwieście lat po jej śmierci patrzymy na skład rządów na całym świecie, nierówności w systemie płac, zachwianą równowagę w pracach domowych, przemoc zarówno w domu, jak i przestrzeni publicznej, trudno nie zastanawiać się, czy mężczyźni rzeczywiście „są zdolni do tego, aby być sprawiedliwymi”. Wynalezienie nowoczesnej demokracji w XVIII wieku, rewolucja przemysłowa w XIX wieku, socjalizm i dekolonizacja w wieku XX nic w tej sytuacji nie zmieniły: nasza nowoczesność nadal kuleje.

¹ Olympe de Gouges (1748–1793) – francuska pisarka, abolicjonistka i obrończyni praw kobiet. W 1791 roku opublikowała *Deklarację praw kobiety i obywatelki* (wzorowaną na *Deklaracji praw człowieka i obywatela*), w której domagała się przyznania kobietom praw równych z mężczyznami – prawa do wykształcenia, rozporządzania własnością i dostępu do urzędów oraz równości płci w rodzinie. Z deklaracji tej pochodzi słynne zdanie: „Skoro kobieta może zgodnie z prawem zawisnąć na szubienicy, winna również mieć prawo stanąć na mównicy” (przeł. Tomasz Wysłobocki w: *Obywatelki. Kobiety w przestrzeni publicznej we Francji przełomu wieków XVIII–XIX*, Universitas 2014). Choć popierała rewolucję francuską, została skazana na śmierć przez zgilotynowanie za krytykę rządów Robespierre’a [przyp. tłum.; pozostałe cytaty z *Deklaracji praw kobiety i obywatelki* za przekładem Agaty Araszkiewicz w *Ośce* 2000 (11)].

Wiele instytucji mimochodem zwraca pewną uwagę na równość płci. A jednak prawa kobiet pozostają aspektem pomijanym w naszym pojmowaniu demokracji. Filozofowie – od Arystotelesa do Rawlsa przez Kartezjusza i Rousseau – niemal nie interesowali się tym tematem. W swoich rozmyślaniach o sprawiedliwości nie uwzględniali sprawiedliwości między płciami. Rewolucjoniści z kolei poświęcali się dla wolności – z wyjątkiem wolności dla kobiet. Jeśli uświadomimy sobie te pominięcia i oprzemy nową definicję męskości na zasadzie równych praw dla wszystkich, niezależnie od płci, możemy wzbogacić nasze wspólne aspiracje jako ludzkiej wspólnoty.

Od czego jednak zacząć? Posłużmy się dwoma przykładami: podziałem obowiązków domowych i przemocą seksualną. W XX wieku społeczeństwo zmieniało się szybciej niż mężczyźni. Obecnie w krajach cywilizacji zachodniej większość kobiet pracuje, robi karierę zawodową, decyduje o swoim życiu seksualnym, mężczyźni jednak nie wyciągnęli z tego wszystkich koniecznych wniosków. Horyzonty kobiet poszerzyły się wręcz niewiarygodnie, a horyzonty mężczyzn niespecjalnie; mężczyźni nie wyzbyli się swoich przyzwyczajzeń, takich jak rozkazywanie i bycie obsłużanymi. W życiu każdej pary zderzają się głębokie zmiany społeczne i opór przeciwko nim. Napięcia związane z podziałem obowiązków domowych – kwestia, w której krystalizują się nierówności związane z płcią – stanowią indywidualne doświadczenia w ramach przemian zbiorowych. Z tego względu uruchomienie przemiany w pojmowaniu męskości wymaga nie tylko dobrej woli i wysiłku osobistego, ale musi również wynikać z logiki politycznej.

Ruch #MeToo pokazał, że potrzebna jest debata na temat definicji męskości, a także skłonił mężczyzn do rozważenia problemu

przemocy seksualnej. Nie poskutkował raczej masową mobilizacją, ale przynajmniej zapoczątkował refleksję w tej dziedzinie. Skąd tyle nadużyć, molestowań i gwałtów, przyjmowanych w dodatku przez innych z obojętnością lub odbywających się w atmosferze powszechnej tolerancji? Gdzie znajduje się granica, za którą ktoś staje się Weinsteinem, na małą lub dużą skalę? Tylko podrywam czy jednak jestem draniem?

To zdrowy niepokój, ale przemyśleć powinniśmy również mnóstwo innych spraw. Kto z punktu widzenia sprawiedliwości płci jest dobrym ojcem? Kto jest dobrym partnerem życiowym, dobrym kolegą z pracy, dobrym szefem, dobrym kochankiem, dobrym wierzącym, dobrym rządzącym, dobrym obywatelem? Pytania te składają się wspólnie na refleksję – indywidualną i zbiorową – nad tym, co we współczesnych czasach oznacza być mężczyzną.

Kobiety nie powinny już więcej kwestionować własnego postępowania, dręczyć się, czy dokonują słusznych wyborów w życiu, bezustannie się usprawiedliwiać, nadludzkim wysiłkiem godzić kariery zawodowej z macierzyństwem, życiem rodzinnym i czasem wolnym. Do pracy powinni się za to wziąć mężczyźni, aby dogonić przemiany w świecie, bo pozostali za nimi daleko w tyle. Powinni zastanowić się nad tym, na czym polega bycie mężczyzną, bez sięgania po mit bohatera czasów współczesnych, zasługującego na medal, bo nastawił pranie. Taka introspekcja nie będzie jednak miała żadnego sensu ani nie stanie się skuteczna bez udziału całego społeczeństwa, i to we wszystkich dziedzinach – prawa, podatków, opieki społecznej, organizacji pracy, kultury przedsiębiorstw, związków uczuciowych, wychowania w rodzinie, pedagogiki, edukacji, wspólnego rodzinnego życia.

W naszych państwach, stawiających na piedestale równość i sprawiedliwość, brakuje rozpaczliwie mężczyzn kochających

równość i sprawiedliwość. Kraje demokratyczne cierpią na wybiórczą ślepotę: nie dostrzegają sprawiedliwości płci, która wymaga usunięcia nierówności między płciami. Zadaniem mężczyzn nie jest „pomaganie” kobietom w uzyskiwaniu niezależności, ale zmiana pojęcia męskości tak, aby nie wiązało się ono z podporządkowaniem kobiet.

Nowe rodzaje męskości

W przeciwieństwie do innych radykalnych przemian – rewolucji neolitycznej, powstania religii monoteistycznych, podróży w kosmos, tworzenia się nowoczesnej nauki, praw człowieka, wybijania się narodów na niepodległość – rewolucja feministyczna zmobilizowała mężczyzn w bardzo niewielkim stopniu. Jakże były przyczyny ich niemal całkowitego braku udziału w związanych z nią wydarzeniach? Mężczyźni czuli się wrogim celem tej rewolucji, uznając, że stanowi ona dla nich zagrożenie. Okazali się niezdolni do zrozumienia jej istoty, czyli do myślenia o niej właśnie jako o rewolucji. W dodatku wielu widziało w niej jedynie jałowy protest; w najlepszym razie przemianę obyczajów, w najgorszym tylko jakieś „babskie wymysły”.

Obojętny lub wrogi stosunek mężczyzn tłumaczy, dlaczego feministki musiały zwykle liczyć tylko na siebie. Stąd właśnie bierze się panująca we współczesności atmosfera wojny płci: wielu mężczyzn uznaje żądania feministek za atak na siebie, zaś niektóre z feministek otwarcie odmawiają współpracy ze swoimi „ciemnizycielami”. Te dwa stanowiska wypływają z tego samego założenia – że mężczyzn sprawą równości płci jakoby nie dotyczy. Tymczasem to zupełna nieprawda. W 1966 roku antropolożka Germaine Tillion napisała, że nigdzie nie ma „nieszczęścia tyl-

ko i wyłącznie kobiecego ani upokorzenia, które by raniło tylko córki, bez splamienia ojców”¹. Wraz z nią przypomnijmy, że prawa kobiet wynikają po prostu z praw człowieka – i to właśnie w tej walce nie chcą uczestniczyć mężczyźni. Ale czy jest za późno, żeby stworzyć front postępu obejmujący obie płcie – feminizm włączający?

W przeszłości zdarzali się mężczyźni, tacy jak Nicolas de Condorcet, Charles Fourier, William Thompson, John Stuart Mill, Léon Richer, Jin Tianhe czy Tahar Haddad, którzy wspierali emancypację kobiet. Bronili ich integralności cielesnej, wolności przemieszczania się, równości intelektualnej, obywatelskiej czy politycznej; żądali dla nich prawa do nauki, pracy, głosowania, miłości, niezależności. Zaangażowanie tych pionierów ratuje honor męskiej płci. Pokazuje, że dominacja, której jarzma zaznają kobiety, nie jest kwestią płci biologicznej, ale społecznej; nie jest przekleństwem wypływającym z biologii, ale zjawiskiem kulturowym, a w związku z tym każdy może z nią walczyć: feminizm to wybór polityczny.

A jednak, choć ci odważni myśliciele pragnęli dać kobietom równouprawnienie, nie zamierzali zmieniać życia mężczyzn, nie chcieli naruszać ich władzy w społeczeństwie ani ich przewagi związanej z płcią. Reprezentowali więc stanowisko szlachetne, ale niekonsekwentne, ponieważ ich starania leczyły skutki, nie ingerując w przyczyny. Dlatego właśnie zakaz obrzezania kobiet, sprawiedliwy podział obowiązków domowych w rodzinie, parytety w polityce czy przedsiębiorstwach – feminizm, który stawia kobiety na równej stopie z mężczyznami – są celami oczywiście niezbędnymi, lecz niewystarczającymi.

¹ G. Tillion, *Le Harem et les Cousins*, Paris: Seuil 1982 (1966), Points, s. 14 (przeł. Marta Duda-Gryc).

Zasada równości (kobieta jest „równa mężczyźnie”), która inspirowała feminizm od końca XVIII wieku, w gruncie rzeczy nie naruszała przywilejów płci męskiej – kobiety musiały same domagać się praw, które mężczyźni już posiadali, i uzyskiwały je powoli, stopniowo. Tymczasem tę relację powinno się odwrócić. Dynamika płci społecznych wymaga przyjęcia systemu, w którym to męskość musi się na nowo zdefiniować w odniesieniu do praw kobiet. Jako że to kobiety wywalczyły sobie wolność i równość, to one stanowią uosobienie normy społeczeństwa demokratycznego. Mężczyźni powinni dostosować się do tego stanu rzeczy pod względem prawnym i faktycznym.

Każde działanie w celu wprowadzenia zmian musi się rozpocząć od rachunku sumienia. Taką pracę nad sobą powinni podjąć przede wszystkim ci, którzy mają władzę: politycy, wysocy urzędnicy państwowi, szefowie przedsiębiorstw, menedżerowie, ludzie reklamy, urbaniści, sędziowie, lekarze, dziennikarze, nauczyciele, naukowcy. Wszyscy powinni zastanowić się zarówno nad istotą swojej męskości, jak i męskości w ogóle. Czy zdarzają się sytuacje, w których korzystam z tego, że jestem mężczyzną, nawet niechcący, a może i zupełnie bezwiednie? Czy definicja męskości obejmuje siłę, agresywność, kult władzy i pieniądza, poniżanie innych? Dlaczego mężczyźni gardzący kobietami gardzą również niektórymi mężczyznami, postrzegając ich jako zbrodzców albo zdrajców własnej płci?

Istnieje tysiąc sposobów bycia mężczyzną – stąd właśnie bierze się idea wielu rodzajów męskości. Można sobie przecież wyobrazić mężczyznę feministę, ale także mężczyznę, który akceptuje kobiecą część siebie, mężczyznę, którego brzydzą przemoc i mizoginia, mężczyznę odrzucającego narzucone mu role, mężczyznę bez władzy, arogancji, przywileju; takiego, który nie rości

sobie prawa do reprezentowania całej ludzkości. Nowe rodzaje męskości mogą wyleczyć męską płć z kompleksu wyższości.

Sprawiedliwość płci i wspólny postęp

Zrewolucjonizowanie męskości wymaga stworzenia teorii sprawiedliwości płci. Ta z kolei wymaga redystrybucji płci społeczno-kulturowej, tak jak sprawiedliwość społeczna wymaga redystrybucji bogactw. Lecz przed przeanalizowaniem implikacji społecznych, politycznych, kulturowych i seksualnych takiego przedsięwzięcia należy przyjrzeć się naszemu światu i jego dwóm paradoksalnym cechom – długowieczności patriarchy i wadom męskości.

Jedną z przyczyn powolności postępu jest niewielka wiedza o historii męskiej dominacji. Wielu mężczyzn i wiele kobiet codziennie konstatuje, że to mężczyzna dzierży lejce władzy, ale nie wiedzą ani dlaczego, ani od jak dawna tak się dzieje. A zatem aby refleksja na ten temat była możliwa, trzeba najpierw omówić paleolit, neolit i starożytność, wszystkie te okresy, w których męskość przestała stanowić jeden z punktów widzenia, a stała się ucieleśnieniem wyższości i powszechności. W ten sposób można dotrzeć do korzeni problemu. Kto pragnie wpływać na teraźniejszość, musi przyjąć bardzo dalekosiężną perspektywę, aby uświadomić sobie, jak rozległe zmiany wciąż pozostają do przeprowadzenia. To również od tego może się rozpocząć przekształcanie definicji męskości.

Zakłada się, że mężczyźni mają szlachetną naturę; to obliuguje ich do jej okazywania. Dlatego właśnie pozostają nieustannie – potencjalnie – w kryzysie, wyobcowani wskutek własnej dominacji. Od XIX wieku hierarchię płci podważają zwycięstwa

feminizmu i dostęp kobiet do stanowisk kierowniczych, a także przemiany w rolach pełnionych w rodzinie. W ostatniej ćwierci XX wieku zniknięcie bastionów przemysłowych i rosnąca rola sektora usług w zatrudnieniu wstrząsnęły statusem mężczyzn. Zarówno na uczelniach wyższych, jak i na rynku pracy coraz większą konkurencję dla chłopców stanowią dziewczęta, lepiej dostosowujące się do gospodarki opartej na wiedzy.

Z jednej strony mamy zatem trwałość patriarchy, a z drugiej narastające obawy... Jak wytłumaczyć ten paradoks? Wśród osób płci męskiej panuje niepokój – boją się utraty dominującej pozycji. Wykorzystajmy to. Nadszedł czas budowy nowego projektu społecznego: sprawiedliwości płci. Wiąże się to ze stosowaniem **kryteriów sprawiedliwości** (brak dominacji, szacunek, równość), **etyki płci** (zasad wskazujących męskość drogę) i **działań dywersyjnych** (rozbijanie patriarchy) w celu osiągnięcia relacji społecznych wysokiej jakości („aby żyć z równymi”¹, jak pisał John Stuart Mill). To właśnie tak można dokonać zmiany w relacjach płci społecznych.

Niniejsza książka składa się z czterech części. Pierwsza ukazuje tworzenie się społeczeństw patriarchalnych, druga skupia się na walce o prawa kobiet i ważnych osobistościach feminizmu, trzecia analizuje przemiany, które pogłębiają dziś niedociągnięcia męskości. Wszystkie razem przedstawiają, jak władza męczyzna była budowana, a następnie jak ją podważano. Czwarta część dowodzi, że w wyniku zakwestionowania męskości możliwe jest jej zdefiniowanie na nowo. Mężczyźni mają inną historię poza patriachatem, a tym samym inną przyszłość w postaci

¹ J.S. Mill, *O rządzie reprezentatywnym. Poddanie kobiet*, przeł. G. Czernicki, Kraków-Warszawa 1995.

nowych rodzajów męskości, takich, które uznają prawa kobiet, a także prawa wszystkich mężczyzn.

Moje rozważania opierają się na dwóch nierozłącznych kwestiach: tym, jak mężczyźni się zachowują, i tym, jak powinni się zachowywać. Używając terminologii filozoficznej, dobrze jest najpierw zdiagnozować rzeczywistość, zgodnie z tradycją heglowską, a dopiero potem sformułować, na czym polega działanie moralne w perspektywie kantowskiej. Dokonać konceptualizacji tego, co jest; chcieć tego, co być powinno. W jakim celu? Wspólnego postępu.

Książka ta – esej z dziedziny nauk społecznych i manifest polityczny – mówi o naszym szczęściu. Wpisuje się w bardzo dawne tradycje, z czasów, gdy filozofowie doby oświecenia odkryli ideę szczęścia, a ojcowie amerykańskiej niepodległości pragnęli to szczęście wprowadzać w życie tu i teraz. Twórcy Republiki Francuskiej oświadczyli w 1793 roku, że „celem społeczeństwa jest szczęście powszechne”¹. Bardzo wyraźnie jednak pomijali to, że jeden z jego składników to równość płci – a tymczasem walki o nią nie można wygrać bez udziału mężczyzn.

Zapewne zdziwią kogoś te częste nawiązania do rewolucyjnych przemian wieku XVIII, przeprowadzonych przez mężczyzn w epoce, w której wszystkie przemowy rozpoczynano od „szanownych panów”. A jednak to ci mężczyźni stworzyli zaczątki nowego świata. Można by zatem mieć nadzieję, że w naszych czasach w dziedzinie sprawiedliwości płci nastąpi wreszcie to, co oni ośmielili się uczynić dla sprawiedliwości społecznej. Kiedy nastąpi kolejny rok 1789, w którym mężczyźni zbiorowo wyrzek-

¹ W Konstytucji roku I, zwanej konstytucją jakobińską, uchwalonej przez Konwent Narodowy w 1793 roku. Dr Iwo Jaworski, Konstytucja Jakobińska z 1793 roku, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne”, Kraków 1923, nr 1, http://bibliotekacyfrowa.pl/Content/64193/Jaworski_Iwo_Konstytucja_jakobinska_z_1793.pdf, dostęp: 06.02.2021.

ną się swoich przywilejów? Szczęśliwszy świat, oparty na takich samych prawach dla wszystkich kobiet i mężczyzn, z wolnymi kobietami i sprawiedliwymi mężczyznami – oto piękne zadanie na kolejne wieki.

Część pierwsza

PANOWANIE MĘŻCZYZNY

1.

Globalizacja patriarchatu

Co łączy Kościół katolicki, Nowojorską Giełdę Papierów Wartościowych i rytuały plemienia Baruya z Nowej Gwineji? To, że główną rolę pełnią w nich mężczyźni. Władza mężczyźn jest jednym z najpowszechniejszych zjawisk na naszej planecie. Tak jak pieniądze, stanowi sposób komunikacji zrozumiały dla wszystkich ludzi.

Powszechność dominacji mężczyźn

Nie jest znane żadne społeczeństwo, w którym kobiety jako grupa sprawowałyby pełną władzę moralną, polityczną i gospodarczą poprzez ustalanie reguł życia społecznego (na przykład tego, na co pozwala prawo obu płciom) lub podejmowanie decyzji wiążących dla całej wspólnoty (takich jak wszczęcie wojny). Mężczyźni rządzą wszędzie – jako szefowie lub ustawodawcy, generałowie, właściciele firm, mężowie czy ojcowie, i to nawet wtedy, kiedy są stanu wolnego, jak księża. W latach sześćdziesiątych XIX wieku prawnik Johann Jakob Bachofen wysunął tezę,

że w pradawnych czasach istniała ginekokracja (rządy kobiet), ale ustrój matriarchalny w jego wyobrażeniu odpowiadał romantycznemu obrazowi kobiecości, który dobrze współgra z władzą mężczyzn: to wuj – brat matki – wychowuje swoich siostrzeńców i przekazuje im majątek (taki system organizacji rodziny jest zwany awunkulatem). Takie samo rozczarowanie czeka nas przy plemieniu Chambri z Nowej Gwinei – w przeciwieństwie do tego, co sądzono przez długie lata, to mężczyźni rządzą tam kobietami¹.

Kobiety odgrywają z kolei ważną rolę u Irokezów w Ameryce Północnej, u ludu Mosuo w południowych Chinach, Khasi w Indiach, Akan w Afryce. Majątek dziedziczy tam córka po matce (system matrylinearny). W niektórych przypadkach to mąż dołącza do rodziny swojej żony po zawarciu małżeństwa (matrylokalność). W plemieniu Igbo (Ibo) w Nigerii istnieją zgromadzenia kobiet zwane *umuada*, których zadaniem jest dbanie o zdrowie mieszkańców wioski i rozstrzyganie sporów. Te wyizolowane przypadki władzy kobiet współistnieją jednak z rządami mężczyzn i funkcjonują w obrębie państw patriarchalnych, a w dodatku wszędzie obserwuje się jednak zanikanie społeczeństw matrylinearnych. Z kolei lud Mosuo, w którym kobiety są głowami rodzin i prowadzą niezależne życie seksualne, stał się atrakcją turystyczną².

Skąd się wziął patriarchy i jakie są przyczyny jego niewiarygodnej stabilnej trwałości we wszystkich epokach, wszystkich

¹ J. Bamberger, *The Myth of Matriarchy: Why Men Rule in Primitive Society*. W: M. Rosaldo, L. Lamphere (red.), *Women, Culture, and Society*, Stanford: Stanford UP 1974, s. 263–280; D. Gewertz, *A Historical Reconsideration of Female Dominance Among the Chambri of Papua New Guinea*, *American Ethnologist*, 1981, vol. 8, nr 1, s. 94–106.

² Ch. Waihong, *The Kingdom of Women. Life, Love and Death in China's Hidden Mountains*, Londyn: Tauris 2017.

religiach i wszystkich ustrojach? Nikt nie jest w stanie rozstrzygnąć jednoznacznie tak złożonej kwestii, obejmującej zarówno problematykę biologiczną, jak i społeczną, ekonomiczną, religijną, prawną oraz kulturową.

Aby zrozumieć instytucjonalizację dominacji mężczyzn nad kobietami (co francuska antropolożka Françoise Héritier nazywa „wartościowaniem różnicującym płci”), należy zacząć od zdefiniowania uczestników tej relacji podporządkowania za pomocą „głębokiej historii”, czerpiącej z biologii i psychologii ewolucji. Konieczne jest zatem przyjęcie bardzo długiej perspektywy, a do tego zachowanie dużej ostrożności, której wymaga niemal całkowity brak śladów materialnych z epok sprzed powstania pisma. Pierwsze źródło, którym dysponujemy, to my sami, bowiem człowiek współczesny pod względem anatomicznym, *homo sapiens*, pojawił się na świecie około 300 000 lat temu.

Dymorfizm płciowy

Wszystkie bez wyjątku społeczeństwa uznają binarność gatunku ludzkiego, który dzieli na dwie grupy: mężczyzn i kobiet. Tymczasem z biologicznego punktu widzenia różnice między tymi grupami są niewielkie.

Kobietę i mężczyznę cechuje taka sama fizjologia – mają taki sam szkielet, narządy wewnętrzne, układ krwionośny, oddechowy, pokarmowy i wydalniczy. Starzeją się, a potem umierają; ich mózg znajduje się w czaszce, mają dwie dolne kończyny przystosowane do poruszania się w pozycji dwunożnej i dwie zginające się górne kończyny z dłońmi z przeciwstawnym kciukiem. Postrzegają świat za pomocą pięciu zmysłów. Są obdarzeni rozumem, mogą więc się uczyć, odczuwać emocje, dokonywać sądów